

ROBERT R. CHODKOWSKI

PIERWSZA RELACJA SPORTOWA?  
(SOFOKLES, *ELEKTRA*, w. 680-763)

Agonistyka była jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów życia starożytnych Greków. Miała ona na celu wykazać bądź to sprawność fizyczną obywateli, bądź ich osiągnięcia intelektualne i artystyczne<sup>1</sup>. Współzawodnictwo w tych różnych dziedzinach służyło uświetnieniu tak uroczystości religijno-państwowych, jak i obrzędów czy spotkań, związanych z życiem węższych grup społecznych, jak wojsko, ród czy tylko grupa znajomych lub przyjaciół. Agonami czczono boga, zmarłego herosa albo też upamiętniano jakieś ważne wydarzenie. Spośród zawodów o charakterze literacko-muzycznych niewątpliwie na pierwszym miejscu należałoby postawić agony chórów w ateńskim teatrze Dionizosa podczas Wielkich Dionizji, gdy na cześć tego boga prezentowano na orchestrze i proscenium dytiramby oraz komedie i tragedie. Natomiast ze zmagani sportowych najważniejszymi były agony rozgrywane na igrzyskach, przede wszystkim ogólnogreckich, którymi były igrzyska na cześć Zeusa w Olimpii, lecz także lokalnych, jak na przykład igrzyska pytyjskie w Delfach na cześć Apollona.

W czasach nam współczesnych festiwalom kulturalnym czy zawodom sportowym towarzyszą ekipy sprawozdawców, którzy za pośrednictwem mediów: telewizji, radia czy gazet przekazują bądź bezpośrednio sprawozdania z tych wydarzeń na żywo, bądź też relacjonują je – na łamach prasy – z pewnym opóźnieniem. Tak więc nawet ktoś, kto nie mógł wziąć w nich udziału, ma sposobność zapoznać się z nimi *ex post* i przeżyć je, często z wielkim za-

---

Dr hab. Robert R. CHODKOWSKI, prof. zw. – kierownik Katedry Teatru i Dramatu Antycznego Instytutu Filologii Klasycznej KUL; adres do korespondencji: ul. Powstańców Śląskich 28, 20-806 Lublin.

<sup>1</sup> O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, Warszawa 1970, s. 244.

angażowaniem emocjonalnym. Z oczywistych uwarunkowań technicznych ludzie starożytni nie mogli liczyć na takie sprawozdania. Czy jednak nie było prób, by obraz agonów przybliżyć tym, którzy nie oglądali ich bezpośrednio w teatrze, na stadionach czy hipodromach?

Niewątpliwie naoczni świadkowie występów chóralnych czy zawodów sportowych po powrocie do domu przekazywali swoje wrażenia tym, którzy tych zmagani nie widzieli. Grecy byli przecież ludźmi ciekawymi świata, lubili opowiadać o tym, co sami widzieli, oraz słuchać opowiadań innych. Pod koniec VIII księgi *Odysei* król Alkinoos prosi Odyseusza, by opowiedział o sobie i swoich przygodach, i razem ze starszyzną Feaków słucha jego długiej opowieści, wypełniającej aż cztery księgi (IX-XII) poematu. W *Agamemnonie* (w. 317-319) Ajschylosa chór dostojnych starców argejskich, powodowany ciekawością, odkłada na później modlitwy dziękczynne, by dowiedzieć się od Klitajmestry o tym, co może dziać się w Troi po jej zdobyciu przez wojska Achajów, i w napięciu wysłuchuje długiego sprawozdania królowej (w. 320-350)<sup>2</sup>. Jak dowodzą chociażby dialogi diegematyczne Platona, Grecy mieli doskonałą pamięć i potrafili dokładnie odtworzyć i zrelacjonować zdarzenia nawet sprzed wielu lat. Przykładem takiego dialogu jest *Uczta*, w której Apollodoros opowiada o zebraniu w domu tragika Agatona, mającym wprawdzie miejsce „na drugi dzień po tym dziękczynnym nabożeństwie, które był urządził razem z chórem po zwycięstwie [na agonach tragedii – R. Ch.]”<sup>3</sup>, lecz Apollodoros w swej relacji wraca do tych wydarzeń dopiero po kilkunastu latach<sup>4</sup>. Ta relacja dotyczy w dużej mierze swoistego rodzaju współzawodnictwa biesiadników w wygłaszaniu mów pochwalnych na cześć Erosa i jego potęgi.

Innym sposobem przybliżenia zdarzeń odległych w czasie i przestrzeni szerszemu gronu odbiorców było umieszczenie jakiejś wzmianki o nich w dziele literackim. Poeci mogli dać poetycki obraz rzeczywistych zmagani bądź też zdarzeń fikcyjnych, stanowiących jakąś część kreowanego przez nich świata poetyckiego. Te, jedne i drugie, obrazy poetyckie dawały odbiorcom złudzenie oglądania jakby w bezpośredniej percepcji opisywanych agonów oraz impuls do ich emocjonalnego przeżywania. Poszerzały także horyzont poznawczy odbiorców i mogły wpływać na postawy moralne, jeżeli zawierały odpowiednie treści także w tych aspektach.

<sup>2</sup> Zob. na ten temat: R. R. Chodkowski, „Agamemnon” Ajschylosa, Lublin 1988, s. 130 nn.

<sup>3</sup> Platon, *Uczta*, 173 A. Przekład E. Zwolskiego.

<sup>4</sup> Jeśli nawet przyjmujemy, że mamy tu do czynienia z fikcją literacką, to przecież Platon musiał brać pod uwagę realne prawdopodobieństwo zaistnienia takiej sytuacji.

Jak w wielu innych wypadkach, tak i tym razem możemy się powołać już na Homera. W swoich poematach poeta wiele razy wspomina agony sportowe i opisuje ich przebieg<sup>5</sup>, lecz najwięcej miejsca poświęca im w XXIII księdze *Iliady*. Ta księga, jedna z najpiękniejszych i najlepiej skomponowanych, w swej drugiej części (od w. 257) zawiera opis zmagania bohaterów greckich w różnych dyscyplinach. Mamy wyścigi rydwanów, boks, zapasy, bieg, pojedynki na włócznie, rzut bryłą żelaza, łucznictwo oraz rzut oszczepem. Wszystkie składają się na igrzyska zorganizowane przez Achillesa dla uczczenia jego poległego przyjaciela, Patroklosa. Szczególnie pasjonujące jest opowiadanie o wyścigach rydwanów, które rozpoczynają igrzyska, gdy faworyt Eumelos nieoczekiwanie osiąga metę ostatni, a walka między pozostałymi uczestnikami jest bardzo zażarta i pełna niespodziewanych rozstrzygnięć<sup>6</sup>. Homer, relacjonując poszczególne konkurencje, daje dobry obraz ich przebiegu, bardziej jednak interesują go uczestnicy zmagania, ich postawy, zachowania i reakcje. Dlatego komentator XXIII księgi słusznie podkreśla, że *ethos* zawarte w tej jej części razem z *pathos* części pierwszej „tworzą cudownie wyważoną całość i stanowią wspaniałe przejście do końcowych scen poematu”<sup>7</sup>.

Opisy zmagania u Homera należy uznać<sup>8</sup> raczej za fikcję literacką, a więc opis rzeczywistości stworzonej przez poetę, fikcję literacką, mającą swój cel i swoją funkcję w tej księdze, jak i w całości *Iliady*<sup>9</sup>. Inaczej sprawa przedstawia się w odach zwycięskich poetów lirycznych. Ody zwycięskie, czyli greckie *epinikia*, były rodzajem liryki chóralnej na cześć historycznych tryumfatorów na igrzyskach w różnych dyscyplinach sportowych. Ich powstanie i rozwój związane były z odrodzeniem idei igrzysk w VI wieku przed Chr., kiedy to poeta Simonides z wyspy Keos, tworzący dytyramby, peany i hymny – pieśni pochwalne na cześć bogów – zaczął opiewać zwycięzców na igrzyskach. Za jego przykładem poszli inni lirycy, a wśród nich

<sup>5</sup> Zob. K. Meuli, *Der griechische Agon*, Cologne 1968, s. 15-67.

<sup>6</sup> K. Kumanięcki, J. Mańkowski, *Homer*, Warszawa 1974, s. 116.

<sup>7</sup> *The Iliad: A Commentary*, ed. G. S. Kirk, vol. VI: books 21-24, commented by N. Richardson, Oxford 1993, s. 168.

<sup>8</sup> Trudno nam dziś rozstrzygać, jaki był stosunek tej *mimesis* poetyckiej do opisywanej rzeczywistości.

<sup>9</sup> K. Kumanięcki (dz. cyt., s. 118) słusznie podkreśla, że Homer ma tu okazję ukazania nowego wizerunku Achillesa jako ideału opanowanego i sprawiedliwego bohatera, przygotowując go do roli, którą mu wyznaczy w księdze ostatniej.

Bakchylides i Pindar. Ten ostatni okazał się największym mistrzem tak w pieśniach na cześć bogów, jak i epinikiach<sup>10</sup>.

Poeci epinikionów – jak pisze J. Danielewicz<sup>11</sup> – przejęli „podstawowe elementy strukturalne liryki chóralnej: mit, gnomy, kwestie osobiste oraz modlitwy do bogów”. Ich innowacja polegała na położeniu silnego nacisku na prezentacji adresata i pochwalę jego osiągnięć sportowych<sup>12</sup>. Twórcy epinikionu wyraźnie czuli się skrupowani schematem gatunku, tak że nawet gdy wspominali o odniesionym sukcesie, skupiali się bardziej na samej postaci zwycięzcy, jego mieście rodzinnym i genealogii, na zakresie rozgłosu jego sławy niż na przebiegu zawodów. M. Brożek słusznie podkreśla, że chociaż na przykład Pindar sam często uczestniczył w igrzyskach, obserwował przebieg zmagania, a nawet na miejscu komponował krótkie pochwały zwycięzców, to jednak brak u niego przeżycia wyczynu sportowego<sup>13</sup>. Tego braku „nie kompensują przenośne użycia zwrotów ze sportu w rodzaju: celnego strzelenia słowami, dalekich skoków i lekkiego rozpędu kolan w poezjowaniu, kierowaniu słów pochwalnych do celu itp.”<sup>14</sup>. Sukces adresata pieśni jest często wplątany w hymn pochwalny na cześć boga lub herosa, związanego z samym zwycięzcą, jego rodem czy miejscem pochodzenia. Oto charakterystyczny przykład z Pindara *Ody istmijskiej I*, skomponowanej na zwycięstwo Herodota z Teb w wyścigach kwadryg (w. 16-21):

Ale ja – tworząc dla Herodota i jego kwadrygi,  
którą własnymi, nie cudzymi kierował rękami,  
Dar pochwalny, pragnę go wpleść w hymn o Kastorze  
I Ijolaosie. Bo ci z herosów byli  
W Lakedajmonie<sup>15</sup> czy w Tebach<sup>16</sup>  
najprzedniejszymi woźnicami<sup>17</sup>.

<sup>10</sup> Na temat epinikionu jako rodzaju liryki chóralnej pisali m.in. M. Brożek (Pindar, *Ody zwycięskie*, Kraków 1987, s. 14 nn.) oraz J. Danielewicz (*Liryka starożytnej Grecji*, Wrocław 1984, s. XLVIII nn.), lecz przede wszystkim A. Szatyńska-Siemion (*Epinikion greckie. Monografia gatunku*, Wrocław 1975).

<sup>11</sup> Danielewicz, dz. cyt., s. XLIX.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Brożek, dz. cyt., s. 22. Zob. też: A. Szatyńska-Siemion, *Le ponos du sportif dans l'épique grec*, [w:] *Acta Conventus XI Eirene* [...], Wrocław 1971, s. 81-85.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Lakejdamon – to inna nazwa Sparty, skąd wywodził swój ród Kastor jako syn Tyndareosa, a właściwie Zeusa i Ledy.

<sup>16</sup> Ijolaos był synem Ifiklesa i Alkmeny, a więc jego stryjem był Herakles, syn Zeusa i Alkmeny.

<sup>17</sup> Przekład M. Brożka.

Chociaż „dar pochwalny”, a więc enkomion, Pindar tworzy na cześć Herodota, to o jego wyczynach sportowych mówi niewiele. Poza dedykacją, zawartą w cytowanych wersach, powróci do nich pod koniec epinikionu, by stwierdzić tylko tyle (w. 73-76):

Wszelako wszystko dokładnie wymienić,  
Ile to patron igrzysk, Hermes, szczęścia zdarzył  
Herodotowi w wyścigach konnych, nie pozwala  
Krótka miara pieśni.

O wiele więcej mówi na temat sportu, wspominając herosów Kastora i Ijolaosa, wymieniając konkurencje, w których brali udział, oraz śpiewając o ich sprawności i o wieńcach, które przyozdobiły ich głowy (w. 19-35):

Bo ci z herosów byli  
W Lakedajmonie czy w Tebach  
Najprzedniejszymi woźnicami.  
W igrzyskach udział mieli w wielu konkurencjach  
I przyozdobili swój dom trójnogami,  
Kotłami i złotymi czarami  
Smakując w wieńcach zwycięskich.  
Błyszczała jasno ich sprawność  
I w stadionowych biegach bez rynsztunku,  
I w biegach hoplitów ze szczękającymi tarczami,  
I w ręcznych rzutach oszczepem,  
I wśród miotaczy kamiennych dysków.  
Nie było wtedy jeszcze pięcioboju;  
Z włosami przybranymi we wszystkie naraz wieńce  
Ukazywali się u strumieni Dirki<sup>18</sup>  
Czy w pobliżu Eurotasu<sup>19</sup>.

Samemu wyczynowi sportowemu chyba najwięcej miejsca poświęca Bakchylides w 5 epinikionie, będącym pochwałą Hierona z okazji zwycięstwa jego wierzchowca o imieniu Ferenikos na igrzyskach w Olimpii (w. 37-49). Ale przecież i w tej pieśni mamy do czynienia raczej ze wspaniałym obrazem poetyckim niż z opisem konkretnego biegu. Mimo że pada imię konia, cwałującego do mety po zwycięstwo, i mówi się o oklaskach, ten opis ma charakter wyraźnie konwencjonalny, ponieważ wystarczy zmienić imię ru-

<sup>18</sup> Dirke – źródło i wypływająca zeń rzeka w Tebach w Beocji.

<sup>19</sup> Eurotas to rzeka w Sparcie na Peloponezie.

maka i można go odnieść do każdego innego konia, który osiąga zwycięstwo. Nie ma tu niczego indywidualnego, charakterystycznego dla konkretnego konia czy jego biegu.

Paradoksalnie opis najbardziej przypominający nasze współczesne relacje sportowe znajdujemy w tragedii, w *Elektrze* Sofoklesa. To może zaskakiwać nie tyle ze względu na gatunek dzieła, w którym się znalazł, bo ostatecznie przecież grecki dramat zawierał w sobie wiele partii o charakterze narracyjnym<sup>20</sup>, lecz przede wszystkim dlatego, że chociaż dotyczy wydarzenia zmyślonego nawet w rzeczywistości poetyckiej utworu, to jednak odbiorca tego opisu może poczuć się jak naoczny świadek wyjątkowego wydarzenia sportowego, osadzonego w konkretnych wymiarach miejsca i czasu, ukazanego niezwykle plastycznie i naturalnie oraz zaprezentowanego jakby w bezpośredniej relacji na żywo. J. Łanowski w książce *Święte igrzyska olimpijskie*<sup>21</sup> określił go jako „reportaż poetycki”. Faktycznie jednak to określenie możemy zawęzić i uznać za rodzaj sportowej relacji.

Sofokles, jak podaje jego starożytny biograf<sup>22</sup>, odnosił zwycięstwa nie tylko jako poeta, lecz w młodości miał także sukcesy w sporcie. Być może uczestniczył w olimpiadach jako czynny zawodnik, natomiast niewątpliwie jako bystry obserwator widział zmagania w różnych dyscyplinach i swoje obserwacje wykorzystał w mistrzowskiej narracji, która będzie przedmiotem tej analizy.

Ta *quasi*-relacja znajduje się w samym centrum (w. 680-763) sztuki o losach Orestesa i Elektry, dzieciach Agamemnona, zamordowanego przez Klitajmestrę i Ajgistosa. Orestes przybywa do Myken, aby odzyskać należną mu władzę i pomścić śmierć ojca. By łatwiej tego dokonać, obmyśla plan, którego częścią jest przekazanie matce i jej kochankowi wieści o swej rękomej śmierci w wyścigach rydwanów na igrzyskach pytyjskich w Kryzie pod Delfami. Królowej wiadomość o tym przekazuje piastun Orestesa, który przybywa z Fokidy razem ze swym wychowankiem i przed osobami nie wtajemniczonymi udaje posłańca przyjaciela domu królewskiego. Widz wie, że jest to wiadomość zmyślona, a więc odbiera ją w innym kontekście semantycznym niż jej adresaci w tragedii: Klitajmestra i Elektra. Ten kontekst tworzy specyficzną atmosferę odbioru relacji, bo jako widzowie czy

---

<sup>20</sup> Element narracyjny zawierają przede wszystkim liczne w tragedii greckiej relacje posłańców, dotyczące zdarzeń rozgrywających się poza miejscem akcji ukazanej na scenie.

<sup>21</sup> J. Łanowski, *Święte igrzyska olimpijskie*, Warszawa 1981, s. 65.

<sup>22</sup> Zob. *Pochodzenie i życie Sofoklesa*, 3. Przekład i komentarz R. R. Chodkowski, „Roczniki Humanistyczne” 43 (1995), z. 3, s. 8.

słuchacze dajemy się uwieść wielkiej poezji i zapominamy o nierzeczywistości relacjonowanych zdarzeń, a współczucie dla Elektry, dla której rzeczywista, jak sądzi, śmierć Orestesa jest tragedią i klęska osobistą, ułatwia nam to chwilowe zapomnienie. Oto tekst relacji w przekładzie autora artykułu<sup>23</sup>.

## WYCHOWAWCA

- 680       Opowiem wszystko – po to mnie przysłano.  
Orestes przybył na słynne igrzyska  
delfickie Greków, aby wziąć w nich udział.  
A gdy usłyszał głos herolda, który  
biegi ogłosił na początek zmagania,  
685       stanął do boju, budząc podziw wszystkich  
i sukces startu potwierdził na mecie<sup>24</sup>,  
by po zwycięstwie odejść w wieńcu sławy.  
Inne wyczyny zawrę w kilku słowach:  
już nikt w zawodach nie mógł mu dorównać.  
690       Wiedz choć o jednym, że we wszystkich próbach  
(w krótkim i długim biegu, w pięcioboju)<sup>25</sup>  
sędziowie jemu przyznali zwycięstwa.  
Osiągnął szczęście: Orestes z Argos, syn  
Agamemnona, dowódcy wyprawy  
695       sławnej Hellenów, był na ustach wszystkich.  
Tyle sukcesów! Lecz gdy jakieś bóstwo  
zaszkodzi, klęsce nie ujdzie i wielki.  
      Nazajutrz wcześniej, kiedy wzeszło słońce,  
szybkich rydwanów wyścig ogłoszono.  
700       Orestes razem z innymi wystąpił.  
Był ktoś z Achai<sup>26</sup>, ktoś inny ze Sparty,  
dwóch Libijczyków było na kwadrygach<sup>27</sup>,  
Orestes piąty z kłaczami z Tesalii<sup>28</sup>,  
szósty z kolei – Etołczyk<sup>29</sup> – miał dobre

<sup>23</sup> Na język polski ten opis był przekładany wielokrotnie przez tłumaczy całej *Elektry* Sofoklesa, a więc np. K. Morawskiego, M. Brożka, N. Chodzinikolau (przekład wyraźnie chybiony) oraz specjalnie przez J. Łanowskiego w cytowanej wyżej książce na temat igrzysk (dz. cyt., s. 66-68).

<sup>24</sup> To znaczy, że pierwszy ruszył z miejsca i do końca nie oddał pierwszeństwa nikomu.

<sup>25</sup> Wers ten jest uznawany za późniejszy dodatek.

<sup>26</sup> Nazwa „Achaja” jest tu użyta na określenie krainy na Peloponezie.

<sup>27</sup> Oczywiście chodzi tu o Greków z kolonii greckiej w Libii, później okaże się, że jeden z nich pochodził z Barki.

<sup>28</sup> Tesalia to kraina w północnej Grecji, słynna z doskonałych i drogich koni wyścigowych.

<sup>29</sup> Etolia stanowiła część Grecji środkowej, na południe od Tesalii i Epiru.

- 705 klacze bułane, siódmy był z Magnezji<sup>30</sup>,  
 ósmy – z siwymi – pochodził z Ainii<sup>31</sup>,  
 dziewiąty z Aten, wzniesionych przez bogów<sup>32</sup>,  
 Beota<sup>33</sup> – ostatni – dopełnił dziesiątki.  
 Stali gotowi, gdzie im los wyznaczył,  
 710 pod okiem sędziów. Wozy zatrzymane.  
 Na sygnał trąbki spiżowej ruszają,  
 krzyczą na konie, wstrząsają lejcami.  
 Cały hipodrom napełnia się zgrzytem  
 kół trących osie, kurz wzbija się w górę.  
 715 Prą całą masą nie szczędząc batogów,  
 jeden drugiemu piastą w piastę bije,  
 koń rozpędzony uderza o konia,  
 z grzbietu rumaków biała piana spada  
 na pudła wozów, pianą nozdrza dyszą.  
 720 Orest gdy skręcał tuż przy samym słupie,  
 zawsze go drasnął, bo puszczał prawego  
 konia pod lejcem, powściągał zaś z lewa.  
 Najpierw pędziły wszystkie wozy równo.  
 Wtem twarde w pysku klacze Ajnianina  
 725 poszły gwałtownie za szóstym zakrętem,  
 gdy rozpoczęto siódme okrążenie.  
 Czołem zderzają się z wozem barkijskim.  
 Następnie wskutek tego błędu inni  
 na nich wpadali, a arenę Kryzy  
 730 pokryły wraki tej hipicznej burzy.  
 Świetny woźnica ateński z rozwagą  
 to kłębowisko koni oraz wozów  
 objeżdża bokiem, wstrzymując swe klacze.  
 Orestes pędził za wszystkimi z tyłu,  
 735 wierząc, że siły zachowa na finisz.  
 Gdy zatem widzi, że rywal jest jeden,  
 krzykiem przeszywa uszy szybkich klaczy  
 i wszczyna pościg. Wnet oba rydwany  
 już się zrównały. Raz jeden, raz drugi

<sup>30</sup> Magnezja to wschodnia, nadmorska część Tesalii, stanowiła państwo niepodległe do czasów Filipa II Macedońskiego.

<sup>31</sup> Ainia – kraina w północnej Tesalii.

<sup>32</sup> „Ateny wzniesione przez bogów” – w tym określeniu mamy aluzję do słynnego sporu Posejdona i Pallas Ateny o patronat nad miastem. Posejdon obwarował wtedy Akropolis ateńską, a Atena dała miastu w darze drzewo oliwki.

<sup>33</sup> Beocja, ze stolicą w Tebach, to państwo położone w środkowej Grecji, na północ od Aten i Zatoki Korynckiej.



740 o łeb się koński naprzód wysuwali.  
 Nieszczęsny, wszystkie okrążenia przebył  
 szczęśliwie, stojąc stabilnie na wozie.  
 Lecz na zakręcie popuściwszy lejce  
 koniowi z lewa, uderza w kant słupa  
 745 przez nieuwagę i piastę osi rozbija w kawałki.  
 Wypada z wozu, zaplątany w lejce  
 z ciętych rzemieni. Po jego upadku  
 wóz jeszcze pędził przez pół okrążenia.  
 Kiedy tłum ujrzał, jak Orestes wypadł  
 750 z wozu na ziemię, wydał okrzyk zgrozy,  
 współczując w klęsce po takich sukcesach.  
 A on po ziemi wleczony to padał,  
 to się podnosił na rękach i nogach.  
 Wreszcie woźnice zatrzymali zaprzęg  
 755 i skrwawionego wyplątali z lejców.  
 Nikt by z najbliższych już go nie rozpoznał.  
 Więc go spalono i w niewielkim spiżu  
 zamknięto szczątki tak wielkiej postaci.  
 Urnę z prochami niosą Fokijczycy,  
 760 by grób miał tutaj, w swej ojczystej ziemi.  
 Tak było, pani. Przykro słuchać o tym,  
 a dla nas, świadków tych naocznych zdarzeń,  
 nie ma większego ponad to nieszczęścia.

Ta relacja, będąca najdłuższą ze wszystkich mów (ρήσεις) wygłaszanych w tragediach Sofoklesa, pełni funkcję równoważną z mową posłańca (ρήσις ἀγγελική), chociaż Wychowawca, który ją wygłasza, *sensu stricto* posłańcem nie jest. Jej główny cel to przekazanie informacji o rzekomej śmierci Orestesa, zgodnie z planem intrygi przedstawionym w prologu, gdzie przybyły bohater daje swemu staremu piastunowi następujące polecenie (w. 47-49):

Przeżaj wiadomość pod świętą przysięgą,  
 że Orest zginął, pognębiony losem,  
 gdy spadł z rydwanu na igrzyskach w Delfach<sup>34</sup>.

Wychowawca to związane polecenie rozwija w żywą i pasjonującą relację, umieszczoną w centralnej scenie sztuki<sup>35</sup>. Takie wzbogacenie informacji jest

<sup>34</sup> Wszystkie cytaty z *Elektry* w przekładzie autora artykułu.

<sup>35</sup> J. March, [w:] *Sophocles, Electra*, ed. with introduction, translation and commentary by ..., Warminster 2001, s. 184.

zgodne z intencją Orestesa, ponieważ w jego planie Wychowawca ma uspić czujność Klitajmestry i przekonać ją, że syn Agamemnona rzeczywiście nie żyje, a więc ona nie musi się już obawiać zemsty.

Rzekomy posłaniec na żądanie Klitajmestry, zgodnie z techniką sceny gońca<sup>36</sup>, najpierw przekazał tę wiadomość bardzo zwięźle (w. 673):

Powiem najkrócej: Orestes nie żyje.

Jego późniejsza długa mowa jest wywołana kolejnym żądaniem królowej, by zdał jej szczegółową relację o okolicznościach tej śmierci (w. 678-679):

Lecz ty mi, przybyszu,  
powiedz dokładnie, w jaki sposób zginął.

Można zatem powiedzieć, że Klitajmestra sama na siebie zastawia pułapkę, ponieważ domaga się szczegółów, które mają przekonać ją o prawdziwości zdarzenia i – jak powiedziano – uspią jej czujność. Wychowawca chętnie ten rozkaz spełnia, chociaż nie bez ironii podkreśla<sup>37</sup>, że wykonuje tylko swój obowiązek (w. 680):

Opowiem wszystko – po to mnie przysłano.

Widz w teatrze wie, że jest on wysłannikiem Orestesa-mściciela, a nie rzekomego przyjaciela, Fanoteusa z Fokidy, jak to Wychowawca przedstawił królowej, gdy stanął przed pałacem królewskim (w. 670). Tu mamy także wyraźną ironię.

Pierwsze dwa wersy (w. 681-682) jego właściwej relacji prezentują głównego bohatera oraz określają w czasie i przestrzeni zdarzenia, będące przedmiotem opowieści: miały one miejsce w Delfach podczas igrzysk pytyjskich, na które Orestes przybył nie jako obserwator, lecz ich uczestnik. Dla greckiego widza nie było bez znaczenia, że dzieje się to w Delfach. Tamtejsze igrzyska pytyjskie były organizowane na cześć Apollona, właśnie tego boga, który posłał Orestesa dla dokonania zemsty i dał mu prawo posłużyć się podstępem, by zabić morderców ojca (w. 31-37):

---

<sup>36</sup> Na przykład w *Persach* Ajschylosa posłaniec najpierw stwierdza krótko (w. 255): „Zginęło całe wojsko barbarzyńców”, by dopiero później (w. 353-432) zrelacjonować przebieg bitwy pod Salaminą. Podobny sposób krótkiego antycypowania treści mów posłańców stosował Eurypides (np. *Medea*, w. 1125-1126; *Hipolit*, w. 1162-1163).

<sup>37</sup> Zob. tamże.

Oto gdym przybył do Pytii wyroczni,  
by się dowiedzieć, w jaki sposób muszę  
wymierzyć karę mordercom rodzica,  
Feb mi powiedział to, co ci powtórzę:  
że sam bez tarczy, bez żadnego wojska  
mam prawo zabić tajemnym podstępem.

Ponadto do tego boga Klitajmestra modliła się w słowach zawołanych (lecz czytelnych dla widza) o śmierć syna bezpośrednio przed pojawieniem się rzekomego posłańca (w. 657-658). Wydaje się, że bóg jej wysłuchał<sup>38</sup> – i jest to znowu ironia tragiczna: to, co królowa może uznać za spełnienie swych pragnień, faktycznie okaże się ich zaprzeczeniem.

Kolejne kilka wersów (w. 683-695) ukazują Orestesa jako zwycięskiego agonistę, który w wielu dyscyplinach sportowych nie napotyka równego sobie rywala. Wiersze te mają na celu wyeksponować wspaniałe sukcesy niezwykłego zawodnika, któremu nikt nie mógł sprostać. Najpierw sprawozdawca mówi o jego wyczynach w biegach. Ta wypowiedź (w. 685-687) ujęta jest w klamrę słów εἰσῆλθε – ἐξῆλθε („przybył – odszedł”), a całość niejako antycypuje lapidarnością powiedzenie Cezara: *Veni, vidi, vici*, chociaż ma aż cztery człony: przybył, wzbudził podziw, zwyciężył i odszedł. Najbardziej rozbudowany jest motyw zwycięstwa. Zwycięstwo sugeruje narrator już w pierwszym członie wypowiedzi, gdy określa prezentowanego zawodnika przymiotnikiem λαμπρός – „wspaniały, jaśniejący”, przez co przywołuje skojarzenia z blaskiem sławy i chwały. Następnie swym pojawieniem się zawodnik budzi od razu uznanie w oczach wszystkich obecnych na stadionie: πᾶσι τοῖς ἐκεῖ σέβας (*scil. ἦν*) – „wszystkich obecnych tam ogarnęło zdumienie i podziw” (domyślne: na sam widok Orestesa). Przebieg współzawodnictwa nie jest relacjonowany w szczegółach, lecz narrator koncentruje się na sukcesie jednego zawodnika: δρόμου δ’ ἰώσας τῆ φύσει τὰ τέρματα – „sukces ze startu potwierdził na mecie”<sup>39</sup>. To lakoniczne stwierdzenie oznacza, że Orestes jako biegacz już na starcie zyskał przewagę, zachował ją przez cały bieg i ostatecznie był pierwszy<sup>40</sup>. Potwierdzenie, że

<sup>38</sup> H. D. F. Kitto, *Tragedia grecka. Studium literackie*, przeł. J. Margański, Bydgoszcz 1997, s. 129.

<sup>39</sup> Zob. komentarz J. H. Kellsa w: S o p h o c l e s, *Electra*, ed. by ..., Cambridge 2000 (=1973), s. 140.

<sup>40</sup> Można tu przypomnieć, że w XXIII księdze *Iliady* Ajas jako pierwszy ruszył ze startu i prowadził niemal przez cały bieg, lecz na samym finiszu pośliznął się na krowim łajnie, upadł i dał się wyprzedzić Odyseuszowi (w. 772-775).

zawodnik odniósł zwycięstwo, zawiera w. 687: *νίκης ἔχων ἐξῆλθε πάντιμον γέρας* – „odszedł mając wspaniały dar czestny<sup>41</sup>, ceniony ponad wszystko”. Tym darem, jak pisze Pauzaniusz (10.7.7), na igrzyskach pytyjskich był wieniec laurowy.

Zwycięstwo w biegu było tylko początkiem następnych osiągnięć Orestesa jako sportowca. W ich omawianiu sprawozdawca także jest bardzo lakoniczny, podkreślając jedynie, że nie zna człowieka, który miałby takie sukcesy jak te, które osiągnął Orestes, ponieważ on zwyciężał we wszystkich kolejnych bojach (w. 690-692):

Wiedz choć o jednym, że we wszystkich próbach  
sędziowie jemu przyznali zwycięstwa.

Greccy słuchacze naszego sprawozdawcy zdawali sobie sprawę, że zbyt wielkie szczęście, jak uczył już Solon, wzbudza zawiść bogów i staje się przyczyną klęski. Dlatego złowroźnie brzmi stwierdzenie, że Orestes po swych sukcesach został przez tłumy na stadionie uznany za szczęśliwego: *ὀλβίζετο* (w. 693). Tak więc wersy głoszące tryumf Orestesa-zwycięzcy jednocześnie zapowiadają jego klęskę. Zdaje sobie sprawę z tego również narrator, ponieważ gdy krótko podsumowuje osiągnięcia sportowe syna Agamemnona, natychmiast wprowadza do relacji refleksję natury religijnej (w. 696-697):

Tyle sukcesów! Lecz gdy jakieś bóstwo  
chce szkodzić, klęsce nie ujdzie i wielki.

Przywołanie przy tej okazji osiągnięć Agamemnona w wyprawie trojańskiej (w. 695) nie tyle eksponuje wyczyn jego syna, co raczej stanowi ostrzeżenie jako pouczający przykład sukcesu i porażki<sup>42</sup>.

Omówiona dotąd część relacji Wychowawcy, zgodnie z techniką narracyjną, stosowaną przez tragiczków w mowach gońców, tworzy rodzaj pomyslnego tła, na którym na zasadzie kontrastu w pełni zaprezentowane zostaną wydarzenia o tragicznej wymowie<sup>43</sup>. I to jest jej niewątpliwie bardzo

<sup>41</sup> Dar czestny (*γέρας*) – to dar wręczany wojownikowi lub sportowcowi za wyjątkowe osiągnięcia, by go uczcić.

<sup>42</sup> Ajschylos w pierwszej części *Orestei*, poświęconej chwale i upadkowi Agamemnona, głosi ustami chóru tej tragedii, że zbyt wielki sukces prowadzi do zguby (*Agamemnon*, 774-781).

<sup>43</sup> Podobnie postępuje np. Eurypides w *Medei* (w. 1136 nn.), gdzie goniec mówi najpierw o radości wśród służby Jazona, by następnie przejść do relacji o tragedii Kreuzy i Kreona.

ważna funkcja. Lecz gdy mowę Wychowawcy traktujemy jako sprawozdanie sportowe, możemy powiedzieć, że ta część ma charakter wstępu do właściwej relacji z wyścigu rydwanów na hipodromie. Sprawozdawca przedstawił w niej głównego bohatera, jego dotychczasowe osiągnięcia i na koniec wzbudził u odbiorcy niepokój, połączony z zaciekawieniem tym, co jeszcze może się zdarzyć.

Potem zmienia się miejsce akcji, ponieważ przenosimy się ze stadionu w Delfach na hipodrom w Kryzie<sup>44</sup>. Zmienia się też czas: wyścig rydwanów zostaje ogłoszony następnego dnia, tuż po wschodzie słońca (w. 698-699). Orestes nadal pozostaje w centrum zainteresowania sprawozdawcy, lecz obok niego w szranki staje dziewięciu innych zawodników, których poznajemy nie z imienia, lecz według miejsca pochodzenia. Ich prezentacja zajmuje dziewięć wersów (700-708). Było tam więc dwu woźniców z Peloponezu, dwu zawodników z greckiej kolonii w Libii, jak później się okaże (w. 727) z miejscowości Barka. Orestes jest wymieniony jako piąty z kolei, a więc zajmuje w tym katalogu miejsce centralne. Sprawozdawca zwraca uwagę, że jego klacze pochodziły z Tesalii, a zatem z krainy o rozległych równinach, słynącej ze znakomitych koni<sup>45</sup>. Za Orestesem ustawili się kolejni woźnice: szóstym był Etończyk z klaczami bułanymi, siódmy pochodził z Magnezji, na ósmym miejscu wymieniony jest Ajnianin, po nim zaś Ateńczyk i Beota.

Ten katalog woźniców nie określa jeszcze miejsc startowych zawodników. Ich kolejność była przez sędziów (βραβῆς) ustalana losowo, co podkreśla sprawozdawca w kolejnym wersie (709). Wylosowanie pierwszej, najlepszej pozycji do startu miało duże znaczenie, ponieważ ten, kto na zakręcie był najbliższy słupa, nie musiał nadrabiać na okrążeniu i w ten sposób zyskiwał na dystansie w stosunku do rywali. Wprowadzie Pauzaniusz w swoim *Przewodniku po Helladzie* (VI, 20, 10-13) opisuje specjalne urządzenie startowe, mające wyrównać szanse poszczególnych zaprzęgów, lecz było ono wprowadzone chyba dopiero w wieku V przed Chr.<sup>46</sup> W każdym razie Sofokles niczym nie sugeruje, by Orestes i jego rywale z takiego urządzenia korzystali. Nie sugeruje także, że Orestes wystartował pierwszy, jak to było podczas biearów<sup>47</sup>. Z dalszego toku relacji wynika (w. 734-735), że przyjął inną taktykę, a mianowicie jechał spokojnie za innymi, by zachować siły na sam finisz.

<sup>44</sup> Nie jest to wyraźnie zaznaczone, lecz dla ateńskiego widza była to rzecz oczywista.

<sup>45</sup> Herodot (7.196) pisze, że konie z Tesalii były najlepsze w Grecji.

<sup>46</sup> Ł a n o w s k i, dz. cyt., s. 63.

<sup>47</sup> Taki start przyjmuje J. H. Kells (dz. cyt., s. 143).

Rywalizacja rydwanów jest przedstawiona niezwykle plastycznie i została starannie udratyzowana. Tym razem sprawozdawca skupia się na samym przebiegu gonitwy, nie pomijając żadnego szczegółu (w. 709 nn.). Najpierw uchwycił jakby w kadrze obraz wozów zatrzymanych, czekających na znak startu. Sygnał akustyczny, głos spiżowej trąbki, ożywia całość: woźnice ruszają z miejsca, krzycząc na konie i wstrząsając lejcami. Następnie sprawozdawca odwołuje się do wyobraźni wizualno-słuchowej swych odbiorców: każe im słyszeć napełniający hipodrom zgrzyt kół trących osie i zobaczyć chmurę kurzu, jaką wzbijają w górę pędzące konie i wozy. W kolejnej fazie biegu zawodnikom już nie wystarcza potrząsanie lejcami, zaczynają używać biczów, walka staje się coraz bardziej zażarta, bo wozy zderzają się piastami kół o siebie, a konie w pędzie obijają się bokami. Ten niezwykle dynamiczny obraz, pełen gwałtownego ruchu i dźwięku, zostaje wzbogacony opisem białej piany, która nie tylko pokrywa grzbiety rumaków, lecz spada z dyszących nozdrzy końskich i z pędem powietrza przenosi się na pudła wozów, co jeszcze bardziej podkreśla szybkość i dynamikę całego wyścigu.

Zarysowawszy ogólny plan zmagania sportowych w ich wymiarze akustyczno-wizualnym oraz w wymiarze gwałtownego ruchu i pędu, narrator na chwilę zawęża pole obserwacji i skupia się na jednym zawodniku, na Orestesie (w. 720-722). Zwraca uwagę na stosowaną przez niego technikę brania zakrętów. Zawodnik ten stara się zawracać tuż przy słupie, tak by za każdym razem lekko drasnąć jego krawędź piastą koła, co uzyskuje puszczając nieco lejce koniowi z prawej strony, a powściągając lewego. Jest to technika, którą u Homera stary Nestor zalecał swemu synowi, Antylochosowi (*Il.* XXIII, 334-339):

[...] Gdy się zbliżysz do znaku, wozem i końmi doń podjedź,  
Sam zaś na pięknie plecionym siedzisku wozu twojego  
Pochyl się nieco na lewo, a konia, co z prawej mknie strony,  
Zagrzej smagnięciem i lejce, jak możesz, z ręki mu zwolnij.  
Kiedy do znaku samego dojedziesz, niech lewy koń w pędzie  
Piastą misternie toczonych kół omal znaku nie muśnie.

Nasz sprawozdawca podkreśla, że Orestes jedzie możliwie najekonomiczniej, lecz jego greccy słuchacze zdawali sobie także sprawę, że jest to technika niezwykle niebezpieczna. Wystarczy chwila nieuwagi, by roztrzaskać rydwan o kamienny słup. Jeśli nawet ktoś z nich nie widział takiej kraksy na hipodromie, to zapewne pamiętał ostrzeżenia Nestora, który u Homera tak kończy swoje wskazówki dla syna (w. 340-341):

Tylko wystrzegaj się pilnie zawadzić kołem o kamień,  
Mógłbyś skaleczyć rumaki i wóz swój w drzazgi roztrzaskać.

Tak więc trzy wersy Wychowawcy, poświęcone technice jazdy stosowanej przez Orestesa, mają na celu nie tylko jakby wyłuskanie go na chwilę z masy zawodników, by słuchacz pamiętał, że to ten woźnica powinien być w centrum uwagi, lecz także posianie niepokoju, czy taka jazda nie zakończy się wypadkiem.

Z w. 723 sprawozdawca kieruje znowu wzrok odbiorcy na całość wyścigu. Zauważa, że po pierwszej, niczym nie zakłóconej fazie gonitwy, gdy wszystkie wozy jechały równo<sup>48</sup>, nagle zdarzyło się coś niezwykłego. Oto twarde w pysku konie Ajnianina po szóstym zakręcie gwałtownie poniosły<sup>49</sup>. Ich pan nie zdołał zapanować nad zaprzęgiem i zderzył się z wozem jednego z dwu Libijczyków, woźnicy pochodzącego z Barki<sup>50</sup>. Inne wozy, jadące bezpośrednio za tymi dwoma, nie zdołały już wyhamować i nastąpiła ogromna kraksa, którą sprawozdawca porównuje do katastrofy na morzu i nazywa ją „hipiczną katastrofą morską” – ναύγια ἱππικὰ (w. 730). Jest to interesująca i bardzo obrazowa metafora. Szczególnie przemawiała ona do wyobraźni Ateńczyków, obeznanych niemal na co dzień z morzem i ze zdarzającymi się na nim katastrofami okrętów czy to podczas burzy, czy też w bitwach morskich. Greckie słowo ναύγιον oznacza wrak lub szczątki okrętu (ναῦς – ‘okręt’ i ἄγνομαι – ‘łamać, strzaskać’). W dosłownym przekładzie Wychowawca mówi, że „cała dolina Kryzy wypełniła się wrakami hipicznych okrętów” (πᾶν δ’ ἐπίπλατο ναυαγίων Κρισαίων ἱππικῶν πέδον). Dwa słowa: πᾶν (‘cały, wszystek’) i ναύγιον (‘wrak’) są nośnikami wprowadzonej tu metafory, przemawiającymi do wyobraźni odbiorcy. Przymiotnik πᾶν gramatycznie odnosi się do rzeczownika πέδον (‘dolina’ = arena hipodromu) i tworzy z nim hiperbolę<sup>51</sup>, lecz faktycznie jego poetyckim zadaniem jest podkreślenie wielkości katastrofy<sup>52</sup>. Rzeczownik ναύγιον natomiast apeluje do wyobraźni widza, by mógł ujrzeć wraki strzaskanych

<sup>48</sup> Przez to określenie należy rozumieć, że żaden z woźniców nie uzyskał jeszcze decydującej przewagi.

<sup>49</sup> Jeśli wierzyć Pindarowi (*Ol.* 2.50 oraz *Pyth.* 5.33), kwadrygi miały do przebycia 12 okrążeń. Pojedyncze okrążenie hipodromu wynosiło około 4 stadiów, tj. mniej więcej 400 m.

<sup>50</sup> Zwykle interpretuje się to w ten sposób, że konie Ajnianina w dzikim pędzie skręciły zbytnio w lewo już za słupem i zderzyły się z rydwanem Libijczyka, który jeszcze był na szóstym okrążeniu.

<sup>51</sup> Zob. J. C. Kamerbeek, *The Plays of Sophocles, by ..., Commentaries, Part V: The Electra*, Leiden 1974, nota ad v. 430.

<sup>52</sup> Z dalszego toku relacji wynika, że część jezdni hipodromu pozostała wolna i dwaj zawodnicy mogli kontynuować wyścig.

rydwanów jako wraki rozbitych okrętów, a więc w skojarzeniu lepiej mu znanym. Zestawienie dwu słów – ναύαγια i ἵππικὰ – wytwarza między nimi interakcję, rodzi obszar wzajemnego oddziaływania: rzeczywistość zbitej w zderzeniu masy wozów i koni, którą wprowadzają przymiotniki πᾶν i ἵππικὰ, zostaje przedstawiona i przekształcona poprzez system implikacji skojarzeniowych, zawartych w rzeczowniku ναύαγια, w którym zawiera się niszczyielska siła żywiołu morskiego.

Kraksą, która wydarzyła się na hipodromie, nie zaprzęta na długo uwagi sprawozdawcy. Zawody trwają, choć pozostało w nich tylko dwu woźniców: Ateńczyk i Orestes. Mówiąc o Ateńczyku, Wychowawca podkreśla jego rozważę, która pozwoliła mu bokiem ominąć „kłębowisko koni oraz wozów” (w. 732)<sup>53</sup>. Podkreśla także, że jest to woźnica wytrawny (δεινὸς ἠνιοστρόφος – w. 731). Sprawozdawca uwzględnia lubiącą pochwały ateńską widownię<sup>54</sup>, wobec której wygłasza swoją relację. Już wcześniej (w. 707), gdy prezentował zawodnika z Aten, nie omieszkał zaznaczyć, że jest to miasto wyjątkowe, bo „założone przez bogów” – θεόδητος (πόλις)<sup>55</sup>.

Po trzech wierszach poświęconych Ateńczykowi pozostała część sprawozdania skupia się już tylko na Orestesie (od w. 734). Dowiadujemy się, że stosowana przez niego strategia spokojnej jazdy za wszystkimi uratowała go przed wypadkiem, któremu ulegli mniej rozważni rywale. Teraz rozpoczyna walkę ze znakomitym woźnicą ateńskim. Sprawozdawca najpierw przedstawia pasjonujący pościg Orestesa, a następnie zażarte zmagania bezpośrednio, gdy zaprzęgi obu rydwanów zrównały się, konie szły łeb w łeb, a tylko na chwilę jednemu lub drugiemu woźnicy udawało się wysunąć do przodu.

Aby oddać dramatyczność pościgu, a następnie walki bezpośredniej, sprawozdawca posługuje się różnymi środkami artystycznej ekspresji poetyckiej. Wprowadza do relacji czas terażniejszy (ὄρᾳ – „widzi”, δῖώκει – „rozpoczyna pościg”) dla wyrażenia decydującego momentu rozpoczęcia akcji pościgu. Używa bardzo ekspresywnego czasownika ἐνσεΐω (‘ciskam, miotam’) na określenia czynności wydania przez Orestesa okrzyku, zachęcającego konie do szybszego biegu, okrzyku, który razem z równie onomatopiecznym przymiotnikiem ὄζυς jak świst bata świdruje uszy klaczy, by je zerwać do

<sup>53</sup> W tej metaforze mamy znowu konsekwentne zestawienie rzeczywistości „hipicznej” z potęgą żywiołu wody w sekwencji greckich słów (w. 733): κλύδων’ ἔφιππον [...] κυκόμενον, tłumaczonych błędnie w *Słowniku Z. Abramowiczówny* jako „rwąca fala wozów i koni” (s.v. ἔφιππος). Nie chodzi tu ani o falę, ani o falę rwącą, ponieważ poeta daje tu obraz kłębowiska splecionych ze sobą koni i wozów *l e ż ą c y c h* na ziemi.

<sup>54</sup> Zob. R. R. Chodkowski, *Teatr grecki*, Lublin 2004, s. 255 n.

<sup>55</sup> Por. u Eurypidesa w *Ifigenii w Taurydzie* w. 1447 oraz *Hipolicie* w. 974.



wysiłku (w. 737): ὄξυν δι' ὄτων κέλαδον ἐνσεΐσας. Spółgłoska σ powtarza się wielokrotnie także w wyrazach następnego wersu (πώλοις διώκει, κάξιώσαντε ζυγά), wywołując odczucie odgłosu tarcia o osie piast rydwanów. Użycie emfaticznego dualisu<sup>56</sup> w formach κάξιώσαντε i ἤλαυνέτην podkreśla, że walka rozgrywa się już tylko między dwoma współzawodnikami. Kolejne próby wysunięcia się do przodu już to jednego, już to drugiego rywala znajdują odzwierciedlenie w warstwie językowej, gdy dla zobrazowania ich rywalizacji poeta zestawia dwa zaimki w aliteracji (w. 739): ἄλλος ἄλλοθ' ἄτερος, które jakby walczą między sobą o pierwszeństwo w szyku, ale ostatecznie ἄλλος i ὁ ἄτερος (= ἄτερος) są znaczeniowo sobie równe, jak równymi sobie byli na torze hipodromu dwaj rywalizujący woźnice.

Aliteracją posługuje się poeta także w w. 742: ὄρθοῦθ' ὁ τλήμων ὄρθος ἐξ ὄρθων δίφρων, opisujących Orestesa nie tylko jako panującego w pełni nad rydwanem i jego na nim stabilną pozycję<sup>57</sup>, lecz także prezentujących go „w oczach wyobraźni widzów jako młodego księcia, stojącego niezachwianie na swym pędzącym wozie jako ulubieńca bogów”<sup>58</sup>. Z tak pomyślną wymową tej prezentacji bohatera w ostrym kontraście stoi określenie go przymiotnikiem τλήμων – ‘nieszczęsny’, zapowiadającym, wzorem Homera, bliską klęskę. Ten negatywny ton znajduje natychmiastową kontynuację już w następnych wersach, opisujących niespodziewaną katastrofę (w. 743 nn.). Oto Orestes, stosując swoją dotychczasową technikę bliskiego brania zakrętu, na ostatnim okrążeniu popełnia błąd, gdy zbyt swobodnie wypuszcza konia pod lewym lejcem, w ten sposób rydwan za bardzo zbliża się do słupa i uderza piastą o jego kant, rozbija się, a woźnica wypada na ziemię zaplątany w rzemienie. Musimy pamiętać, że woźnica wyścigowego wozu nie trzymał lejców w ręku, lecz był nimi opasany. Miał wprawdzie przy sobie nóż do ich przecięcia w razie potrzeby, jednak nie zawsze zdążył to zrobić<sup>59</sup>. Z relacji wynika, że Orestes nie zdołał przeciąć lejców, dlatego pędzące konie ciągnęły go po ziemi aż do połowy hipodromu.

Relacja z tych zdarzeń jest niezwykle skondensowana: następują one gwałtownie po sobie jako szereg czynności podmiotu i ich skutków. W tych

<sup>56</sup> Zob. March, dz. cyt., s. 188.

<sup>57</sup> Czasownik ὄρθω, jak i przymiotnik ὄρθός eksponują postawę Orestesa jako wyjątkowego zawodnika, a tylko marginalnie stanowią opis sytuacji, jak to przyjął J. Łanowski w swym przekładzie: „I wszystkie inne trudne okrążenia / Wyrównał biedak równo równym wozem”.

<sup>58</sup> Kamerbeek, dz. cyt., s. 105.

<sup>59</sup> W podobnej sytuacji znalazł się Hipolit w tragedii Eurypidesa: wleczony za rydwanem odniósł śmiertelne rany za sprawą własnych klaczy, spłoszonych przez byka zesłanego przez Posejdona (*Hippolytus*, w. 1228 nn.).

zaledwie kilku wersach, prezentujących zdarzenie, mamy wielość czasowników i rzeczowników, natomiast przymiotniki ograniczone są do koniecznego minimum i pojawiają się, by plastycznie zarysować przebieg wypadku. Dramatyzm i rzekoma realność zdarzeń uwypuklone są reakcją widzów, którzy – jak opowiada Wychowawca (w. 749-751) – wydają okrzyk zgrozy na widok tego, co się stało<sup>60</sup>. Pełen ekspresji i patosu jest także obraz wleczonego po ziemi Orestesa, który walcząc o życie, bezskutecznie usiłował podnieść się na nogach i rękach (w. 752-753)<sup>61</sup>. Pełne prawdy są słowa sprawozdawcy o tym, że na ratunek Orestesowi pośpieszyli jego koledzy z wyścigów, to jest inni woźnice (w. 754-755), bo jak zwykle ludzie powołani do tego (straż hipodromu i sędziowie) nie za bardzo się śpieszą. To, oczywiście, poeta pozostawia tylko domysłowi odbiorcy.

W relacjonowaniu rzekomego wypadku swego pana Wychowawca jest bardzo oszczędny w słowach. Nie mamy tu zbyt szczegółowego opowiadania, lecz narrator tworzy sugestywny szkic przebiegu wydarzeń, a widz, zaainspirowany nim, ma w swej wyobraźni uzupełnić i stworzyć całość. Ten specyficzny charakter Sofoklesowej relacji ujawnia się w pełni, gdy porównamy ją z opowiadaniem posłańca o podobnej kraksie rydwanu w *Hipolicie* Eurypidesa<sup>62</sup>. Oto część tamtej relacji, dotycząca już samego wypadku (w. 1233-1246)<sup>63</sup>:

Byk wóz na koniec trącił i wywrócił,  
Rozbiwszy koło rydwanu o skałę.  
Kłębi się wszystko – latają w powietrzu  
Szprychy kół, sworznie i kawałki osi.  
Jego, biedaka, wplątanego w lejce

<sup>60</sup> Grecki czasownik ἀνωλόλυξε (w. 750) mocno podkreśla niezwykłość tego okrzyku, ponieważ słowem ὀλολυγή określano okrzyki wznoszone tylko w momentach szczególnych, np. wielkiego tryumfu, radości lub klęski.

<sup>61</sup> Obrazowe i patetyczne sformułowanie ἄλλοτ' οὐρανῶ σκέλη προφαίνων („co raz to pokazując niebu członki”) każą widzieć Orestesa, jak przy kilkakrotnych próbach powstania wywraca się, a jego nogi i ręce na moment sterczą ku niebu. Uwaga L. Campbella (*The Plays and Fragments of Sophocles*, Oxford 1881, nota ad loc.), powtarzana przez wielu komentatorów, że *adiectivum verbale* τηητός (cięty – w. 747) rzekomo ma sugerować ranienie ciała Orestesa przez ostre lejce, jest wyraźną nadinterpretacją. Jest to typowy epitet rzeczownika ἰμάς (‘rzemień’) o znaczeniu pasywnym (zob. Eur. *Hip.* w. 1245; Hom. *Il.* X, 567), a zresztą lejce nie mają aż tak ostrych krawędzi, by powodowały rany.

<sup>62</sup> *Hipolit* był wystawiony w 428 r. przed Chrystusem, niestety nie znamy daty wystawienia *Elektry* Sofoklesa, więc trudno mówić, który z poetów mógł mieć przed oczyma wzór rywala.

<sup>63</sup> Nieco zmieniony przekład J. Łanowskiego.

Wlecze po ziemi splot nierozzerwalny.  
Biła o skały ta kochana głowa,  
Ciało szło w strzępy. Straszny był krzyk jego:  
„Stójcie, o klacze, karmione w mej stajni,  
bo mnie zetrzecie. O, klątwę ojcowską!  
Któż dopomoże najlepszemu z ludzi?”  
Wielu z nas chciało, lecz mimo pośpiechu  
Było za późno. A jak się uwolnił  
Z więzów rzemieni, tego nie widziałem.  
Leżał i dyszał jeszcze sił ostatkiem.

W opowiadaniu posłańca Eurypidesowego podobna jest, jak u Sofoklesa, bezpośrednia przyczyna wypadku: rozbicie koła o kamień i wywrócenie wozu. Orestes i Hipolit odnoszą śmiertelne rany, ponieważ nie zdążyli przeciąć rzemieni lejców i byli wleczeni przez swe konie. Ich zaplątanie w lejce eksponowane jest w obydwu relacjach. Orestes (rzekomo) ginie na miejscu, Hipolit umrze dopiero po jakimś czasie, ponieważ odmienne były potrzeby dramatyczne w tych dwu sztukach.

Tym, co różni relację w *Hipolicie* od relacji w *Elektrze*, jest rzucająca się w oczy dbałość o wielość szczegółów w przedstawianiu okoliczności wypadku u Eurypidesa. U niego widzimy zatem latające w powietrzu szczątki rozbitego rydwanu: szprychy, sworznie i połamaną oś, tłukącą o skałę głowę nieszczęsnego woźnicy, poszarpane w strzępy ciało. Eurypides, dla większego dramatyzmu, lecz wbrew prawdopodobieństwu sytuacyjnemu, wkłada w usta swego bohatera nawet krótką apostrofę do klaczy z prośbą, by wlokąc go po skale, nie starły na śmierć. O ile Sofokles wiele pozostawia domysłowi swego odbiorcy, Eurypides atakuje słuchacza obrazami prawie naturalistycznymi krwawego wypadku woźnicy, którego konie poniosły. Ta różnica wynika między innymi z odmiennych założeń poetyckich tych dwu twórców. Eurypides, jako przedstawiciel oświecenia ateńskiego, hołdował retoryce i realizmowi. W jego opowiadaniu można niemal dostrzec próbę pokazania rywalowi, wielkiemu Sofoklesowi, jak taka relacja z wypadku powinna wyglądać. Wydaje się jednak, że w tej ewentualnej konfrontacji poetów<sup>64</sup> zwycięstwo odnosi Sofokles, który nie musiał odwoływać się do naturalistycznych efektów, by dać widzowi plastyczny obraz nieszczęsnego wypadku na

---

<sup>64</sup> Brak ścisłego datowania *Elektry* nie pozwala na stawianie uzasadnionej tezy w tym względzie.

torze hipodromu, obraz nie tylko pełen dynamizmu i dramatyzmu, lecz także satysfakcjonujący estetycznie.

Autor najnowszego komentarza do *Elektry* Sofoklesa tak pisze o relacji Sofoklesowej: „Ta mowa posłańca jest jedną z najwspanialszych u Sofoklesa i robi największe wrażenie. Niemal na własne oczy widzimy blask i świetność zawodów na igrzyskach w Delfach. Czujemy zmienność emocji tłumu widzów i udziela się nam podniecenie woźniców z wyścigów rydwanów. Mamy przed oczyma ich tryumfy, jak i chwile niebezpieczne, ich jeżące włosy wyczyny, które angażują nas całkowicie. Przede wszystkim jednak identyfikujemy się z młodym, znakomitym bohaterem zawodów, z Orestesem; ogarnia nas trwoga przy jego nagłym upadku oraz podczas szczegółowego opisu kraksy, która fatalnie kaleczy jego ciało”<sup>65</sup>.

Na zakończenie możemy stwierdzić, że chociaż relacja Wychowawcy na temat śmierci Orestesa nie jest sprawozdaniem z rzeczywistych zmagania sportowych, to jednak można w niej dostrzec jakby prawzór takiego sprawozdania, odnoszący się prawdopodobnie do jakiejś znanej poecie rzeczywistości, zawiera bowiem wiele elementów, jakich od takiego sprawozdania oczekujemy. I tak przekazuje ona znakomicie ogólną atmosferę zmagania sportowych, napięcie panujące wśród zawodników i oddaje falowanie nastroju widzów. Sofoklesowy sprawozdawca zna się na dyscyplinie, o której mówi, zna też zawodników, ich pochodzenie i walory poszczególnych zaprzęgów, nawet maść koni. Potrafi odgadnąć plany i zamierzenia taktyczne woźniców, umie przekazać radość zawodnika z sukcesów sportowych i tragedię jego klęski. Nie epatuje słuchaczy nadmiarem szczegółów, odwołuje się raczej do ich doświadczeń, pozostawiając wiele miejsca dla twórczej wyobraźni. W sumie otrzymujemy sprawozdanie na wysokim poziomie, znakomicie skomponowane i udramatyzowane, które trzyma uwagę odbiorcy, budząc w nim najpierw zaciekawienie, a potem wywołując i utrzymując do końca ogromne napięcie emocjonalne.

---

<sup>65</sup> K e l l s, dz. cyt., s. 137-138.

## BIBLIOGRAFIA

## 1. TEKSTY, KOMENTARZE I TŁUMACZENIA

- Sophocles: *Electra*, ed. by J. H. Kells, Cambridge 2000 (= 1973). To wydanie *Elektry* przyjąłem za podstawę przekładu i analizy.
- Sophocles: *Electra*, ed. by R. C. Jebb, Cambridge 1894.
- The Plays of Sophocles, by J. C. Kamerbeek, Commentaries, Part V: *The Electra*, Leiden 1974.
- Sophocles: *Electra*, ed. with introduction, translation and commentary by J. March, Warminster 2001.
- Eurypides: Tragedie, przeł. i oprac. J. Łanowski, t. 1: *Alkestis, Medea, Hippolytos, Trojanki, Ijon*, Warszawa 1967.
- Homer: *Iliada*, przeł. K. Jeżewska, Wrocław 1981.
- Pauzaniasz, Na olimpijskiej bieżni i w boju. Z Pauzaniusza *Wędrówki po Helladzie* księgi V, VI i IV, przeł. i oprac. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1968.
- Pindar: Ody zwycięskie: *Olimpijskie, Pytyjskie, Nemejskie, Istmijskie*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył M. Brożek, Kraków 1987.
- Platon, *Biesiada*, przekład i słowo towarzyszące E. Zwolski, Kraków 1993.

## 2. OPRACOWANIA

- Barrett W. S.: Euripides' *Hippolytos*, Oxford 1969 (=1964).
- Bowra C. M.: Sophoclean Tragedy, Oxford 1944.
- Chodkowski R.R. (oprac.): *Życie Sofoklesa*. Wstęp – przekład – komentarz, „Roczniki Humanistyczne” 42 (1995), z. 3, s. 5-23.
- Danielewicz J.: Liryka starożytnej Grecji, Wrocław 1984.
- Jong I. J. F. de: Narrative in Drama. The Art of the Euripidean Messenger-Speech, Leiden 1991.
- Kirkwood G. M.: A Study of Sophoclean Drama, New York 1958.
- Kitto H. D. F.: Tragedia grecka. Studium literackie, przeł. J. Margański, Bydgoszcz 1997.
- Sophocles: Dramatist and Philosopher, Oxford 1958.
- Łanowski J.: Święte igrzyska olimpijskie, Warszawa 1981.
- Kumaniecki K., Mańkowski J.: Homer, Warszawa 1974.
- Mannspurger B.: Die Rhesis, [w:] Die Bauformen der griechischen Tragödie, hrsg. von W. Jens, München 1971, s. 143-182.
- Meuli K.: Der griechische Agon, Cologne 1968.
- Ronnet G.: Sophocle poète tragique, Paris 1969.
- Szastyńska-Siemion A.: Epinikion greckie. Monografia gatunku, Wrocław 1975.
- Le ponos du sportif dans l'épique grec, [w:] Acta Conventus XI Eirene diebus XXI/XXV mensis octobris anni MCMLVIII habiti, Wrocław 1971, s. 81-85.
- Winnington-Ingram R. P.: Sophocles' *Electra*: Prolegomena to an Interpretation, „Proceedings of the Cambridge Philological Society” 3 (1954-1955), s. 20-26.
- Zieliński T.: Sofokles i jego twórczość tragiczna, Kraków 1928.

THE FIRST SPORTS COVERAGE? (SOPHOCLES, *ELECTRA*, vv. 680-762)

## Summary

The author focuses on Educator's story about the alleged death of Orestes that is found in the very center of Sophocles' *Electra*, vv. 680-762). However, this story is interesting for him not as an integral part of the tragedy but as a kind of sports report of a chariot race. He argues that although the report is not a real coverage of a sports event, we can perceive a kind of prototype for such a report that may be based on a real event, as it contains several elements that we expect from such a report. It brilliantly depicts the atmosphere of sports competitions, the tension prevailing among the competitors, and it shows the changing moods of the spectators present on the hippodrome. Sophocles' commentator is an expert in the discipline he is talking about, he knows the competitors, their origin, as well as the advantages of particular teams. He can guess the charioteers' tactical plans and intentions, he knows about how a chariot should be driven, he can transmit a competitor's joy at his success and the tragedy of his defeat. He does not dazzle the readers with too many details, but he rather refers to their knowledge and experience, leaving a lot of space to their creative imagination. All in all we get a report that maintains a high standard and is brilliantly composed and dramatized and that keeps the readers in suspense, first awakening interest in him, and then evoking strong emotions; it can keep the atmosphere that is created in this way till the very end. The multitude of artistic means that are employed here is subjected to these ends.

The Introduction shows earlier attempts at describing sporting events that are found in Homer's works and in lyrical poets, with particular stress on Pindar's poems.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Sofokles, tragedia, sport, sprawozdanie sportowe, wyścigi rydwanów.

**Key words:** Sophocles, tragedy, sports, sports coverage, chariot races.